

Z zupełnie innej beczki

5 marca 2010

„To, że nikt nie narzeka, wcale nie znaczy, iż wszystkie spadochrony są doskonałe” – stwierdził Benny Hill. Śmieszne? A może lepszy jest wyspiarski humor w wykonaniu Monty Pythona? Oto przegląd brytyjskich komików i próbki ich twórczości – od klasyków po skandalistów.

„Wasza wysokość, kiedy powiedziałem, że jesteś jak strumień sików nietoperza, miałem na myśli jedynie to, że lśniesz jak sztaba złota w ciemności” – Monty Python.

Choć Benny Hill znany jest w 140 krajach świata – w ojczyźnie wydaje się być zapomniany. Jego legendarne „Show”, produkowane do roku 1989, nie było od tego czasu powtarzane w brytyjskiej telewizji. Uważane jest za zbyt seksistowskie, choć jeszcze za życia sam Benny Hill tłumaczył, że kobiety w skeczach przedstawiane są jako inteligentne i posiadające godność, natomiast to faceci się za nimi bezmyślnie uganiają. Oprócz słynnych gonitw i klepania starszego kompana po łysinie, Hill wstawiał się też tekstami typu: „Jej gorąca bielizna była tak obcisła, że prawie nie mogłem oddychać”. W życiu prywatnym komik nigdy się nie ożenił, tłumacząc niewinnie: „Dlaczego miałbym uczynić jedną kobietę nieszczęśliwą, skoro mogę uczynić szczęśliwymi wiele?”.

Więcej szczęścia miał inny program, nazwany „Latającym Cyrkiem Monty Pythona”. Po raz pierwszy wyświetlany był w BBC w latach 1969–1974. Inaczej jednak niż w przypadku Benny Hilla – jego legenda wciąż żyje, a „Skecz z papugą” (o sprzedawcy, który nie chce przyjąć zwrotu martwego ptaka) uznawany jest za jeden z najlepszych w historii. Grupa Pythonów słynęła z absurdałnych skojarzeń, wprowadzania całej galerii postaci, także kobiecych i mieszania skeczy z animowanymi, absurdałnymi kolażami starych zdjęć. Słynne są też przerywniki, w których pojawiał się prezenter wiadomości, mówiący: „A teraz coś z

zupełnie innej beczki", po czym dodawał na przykład: „człowiek z magnetofonem w nosie swojego brata”. Serial składał się z 45 odcinków, tworzonych w czterech seriach. Wyśmiewał klasowe społeczeństwo, urzędy, nie unikał też polityki. Skecz o Ministerstwie Głupich Kroków był na przykład satyrą na rządy Partii Pracy, która tworzyła wówczas nowe ministerstwa, mające „pobudzić inicjatywy ekonomiczne i czuwać nad wdrażaniem dyrektyw rządowych”. Absurd sam w sobie.

„Czy ja jestem jedynym, którego zawsze kusiło, żeby ubrać perukę na beret?” – Paul Merton.

Do klasyków brytyjskiej komedii można też zaliczyć Rowana Atkinsona, twórcę niezwykle plastycznej postaci Jasia Fasoli, która w styczniu obchodziła dwudzieste urodziny. Obecnie tradycję niezwykle fizycznej komedii opartej na mimice, kontynuuje w dużym stopniu Lee Evans. Komik słynie z tego, że kilkakrotnie zmienia w czasie występu ubranie, ponieważ bardzo się poci. Evans zwała to jednak na tremę, podobną do tej, jaką odczuwa „zakonnica przed sprawdzeniem testu ciążowego”.

Spadkobiercy Hilla i Pythonów, wciąż prowadzą własne programy w telewizji – jest ich cała masa, począwszy od show „Chatty Man”, czyli rozmów z gwiazdami przeprowadzanych przez przesadnie zniewieściałego, a przez to zabawnego Alana Carra, aż po „TV Burp” Harry`ego Hilla, który wyśmiewa inne programy telewizyjne. Hill, występujący w charakterystycznych okularach z grubymi oprawkami, świecąc łysiną („Zdałem sobie sprawę, że łysieję, kiedy mycie twarzy zaczęło mi zabierać coraz więcej czasu”), zarzuca widzów komentarzami typu: – „Delfin wyskakuje z wody dla kawałka ryby, a wyobraźcie sobie, co by zrobił dla paczki chipsów”. Przemyca także wątki autobiograficzne: „Mój ojciec uwielbiał, gdy mama ubierała się jak pielęgniarka. Uwielbiał też, gdy wychodziła tak do pracy... jako pielęgniarka. Przynosiła ekstra pieniądze” lub „Mój ojciec mówił – zawsze zwalczaj ogień ogniem. I to pewnie dlatego wywalili go ze straży pożarnej”.

Do czołowych komików szklanego ekranu zaliczany jest także Paul Merton, jedna z gwiazd programu „Have I Got News for You”, gdzie komentuje najnowsze doniesienia mediów („Myślę, że wojna między Iranem a Irakiem, wybuchła po prostu dlatego, że ich nazwy są tak podobne. Ciągłe dostają pocztę adresowaną do sąsiada”). Merton jest także prezenterem programów podróżniczych. Odwiedził już Chiny i Indie, a ostatnio kraje europejskie. Komik przeszedł w swoim życiu załamanie nerwowe, co może tłumaczyć jego nieco czarne i pesymistyczne poczucie humoru: „Zawsze zadziwiały mnie doniesienia na temat ofiar wypadków lotniczych, tak okaleczonych, że muszą być identyfikowane na podstawie kartoteki dentystycznej. Czegoś tu nie rozumiem – skoro nie wiedzą, kim jesteś, to skąd wiedzą, kto jest twoim dentystą?”. „Są różne sposoby na rzucenie palenia – nikotynowe plastry, gumy. Moja ciotka wylewała na siebie galon benzyny co rano”.

Osobną kategorią komików są skandaliści, do których dołączył nieopatrznie także Stephen Fry, wypowiadając się w wiadomościach Channel 4, o udziale Polaków w zbrodniach Auschwitz. Za niefortunną wypowiedź później przeprosił. Królem kontrowersji jest jednak urodzony w londyńskim Hammersmith, Sacha Baron Cohen, wcielający się w postać Alego G, Bruno i Borata. Swoimi niewybrednymi żartami zdołał wywołać skandale w Izraelu, Ameryce i innych miejscach na świecie. W Kazachstanie, z którego miała pochodzić postać Borata, nie przysporzył sobie fanów wypowiedziami typu: „Amerykańskie wino jest jak kazachskie, z tą różnicą, że nie jest robione ze sfermentowanej końskiej uryny”.

Na brytyjskim podwórku ucichło już nieco o Russellu Brandzie, który doprowadził do skandalu pod koniec 2008 roku, nagrywając w czasie audycji radiowej obraźliwe komentarze na automatycznej sekretarce jednego z aktorów, żartując na temat seksu z jego wnuczką. Brand, były narkoman, ale też wegetarianin, słynie ze swojego podszytego erotyką humoru: „Nawet kiedy byłem ćpunem, pozostałem wierny wegetarianizmowi

– mogłem zażywać heroinę, ale nie mogłem zjeść hamburgera. Jakież seksowny, mały paradoks”. Na temat szacunku, jaki należy się królowej mówi natomiast: – „Kiedy liżę znaczki, zawsze robię to z zamkniętymi oczami”.

Takiego szacunku nie okazał Frankie Boyle, szkocki komik z niewyparzonym językiem. Za żart na temat królowej stracił pracę w programie BBC „Mock the Week”. Ironizował na temat Elżbiety II mówiąc: „Jestem taka stara, że w mojej ci... straszy”. Boyle często ślizga się na granicy kontrowersji: „Bardzo chciałbym mieć ojca geja. Pamiętacie jak w szkole dzieci zawsze mówiły – mój ojciec jest większy od twojego, mój jest lepszy od twojego? I co? A mój ojciec przeleci twojego. I twojemu się to spodoba!”. Boyle dotyka też innych kwestii: „To dobrze, że Olimpiada odbędzie się w londyńskim East Endzie. Oznacza to, że sportowcy będą musieli użyć ekstra umiejętności, by odróżnić, który strzał jest z pistoletu startowego”.

A teraz coś z zupełnie innej beczki. Nie wszystkie żarty brytyjskich komików da się przetłumaczyć na język polski. Starłem się jak mogłem. Najlepiej jednak włączyć telewizor i posłuchać oryginału.

Autor: Jarek Sępek

Źródło: [eLondyn](#)